STUDIA SOCJOLOGICZNE 2013, 1 (208)
ISSN 0039−3371

Mariusz Kwiatkowski
Uniwersytet Zielonogórski

# W DRODZE DO ANALIZY INSTYTUCJONALNEJ

**Piotr Chmielewski.** ***Homo agens. Instytucjonalizm w naukach społecznych.*** Warszawa: Wydawnictwo Poltext 2011, 489 s.

Jaki jest stan i perspektywy współczesnego instytucjonalizmu? Jakie miejsce zajmuje on w naukach społecznych? Jakie są jego podstawy teoretyczne i metodologiczne? Na wymienione pytania i szereg innych odpowiada w najnowszej książce Piotr Chmielewski. Jednak głównym „bohaterem" tej pracy – jak trafnie zauważa w recenzji wydawniczej Witold Morawski – jest „homo agens", model człowieka dokonującego wyborów. Szczególną uwagę autor poświęca bowiem adekwatnej koncepcji człowieka i jego relacjom z instytucjami.

Jest to dzieło znaczące i wprost proporcjonalnie do tego obszerne. Problematykę instytucjonalizmu w naukach społecznych autor omawia szeroko i dogłębnie. Szeroki zakres ujęcia polega na próbie uwzględnienia wszystkich nurtów mieszczących się w rozległych ramach opisywanej perspektywy teoretycznej. Natomiast dogłębność analiz przejawia się w postaci szczegółowego omówienia zarówno ekonomicznych, socjologicznych, antropologicznych, jak i metodologicznych aspektów podejmowanych zagadnień.

Biorąc to pod uwagę, recenzent musi dokonać wyboru między narażonym na powierzchowność omówieniem całości dzieła a podejściem aspektowym. To drugie rozwiązanie grozi, co prawda, pominięciem ważnych z punktu widzenia autora wątków, ale umożliwia wyeksponowanie jakiejś istotnej właściwości dzieła. Tak właśnie jest w tym przypadku. Pracę Chmielewskiego chcę przede wszystkim pokazać jako ważne osiągnięcie z punktu widzenia tworzenia podstaw dojrzałej i owocnej analizy instytucjonalnej, która jest tutaj rozumiana jako interdyscyplinarna perspektywa badawcza ukierunkowana na diagnozowanie i wyjaśnianie badanych zjawisk i procesów z instytucjonalnego punktu widzenia. Chmielewski uznaje, że istotą analizy instytucjonalnej jest „rekonstrukcja powiązań między istotami ludzkimi oraz składnikami instytucjonalnego świata, czyli różnymi formami koordynacji działań oraz śledzenia zmian w jego obrębie" (s. 201).

Mówiąc o książce *Homo agens* jako istotnym osiągnięciu, mam na myśli szereg poczynionych przez autora dociekań i ustaleń. Polegają one na przedstawieniu przekonujących argumentów na rzecz określonego rozumienia człowieka, instytucji, ich wzajemnych relacji oraz sposobu uprawiania nauk społecznych. Autor opisu-

---

Instytut Socjologii, e-mail: mariusz.tak@wp.pl

je i jednocześnie popiera odpowiednią argumentacją następujące tendencje zmian, które można uznać za kolejne „kroki" na drodze do analizy instytucjonalnej: (1) od mono- do interdyscyplinarności, (2) od statycznej do dynamicznej koncepcji instytucji, (3) od modelu *homo oeconomicus* i *homo sociologicus* do modelu *homo agens*, (4) od opozycji indywidualizm – holizm do umiarkowanego indywidualizmu metodologicznego.

Celem charakterystyki wyróżnionych tendencji jest, z jednej strony, syntetyczna rekonstrukcja argumentacji przedstawionej przez Chmielewskiego, a z drugiej strony, prezentacja ustaleń autora jako podstawy analizy instytucjonalnej, rozumianej jako rodzaj praktyki badawczej. Przyjrzyjmy się kolejno wyróżnionym „krokom", zastanawiając się nad ich znaczeniem i konsekwencjami z punktu widzenia rozwoju badań nad instytucjami.

## Od mono- do interdyscyplinarności

Zagadnienie interdyscyplinarności omawiane jest w wielu miejscach analizowanej pracy. Jednak najwięcej uwagi poświęca mu autor w rozdziale na temat pochodzenia, zróżnicowania, i istoty nowego instytucjonalizmu oraz w siódmym, dotyczącym modelu *„homo agens – institutionalist"*. Dążenie do przekraczania granic wyznaczonych przez poszczególne dyscypliny autor uznaje za charakterystyczną cechę nowego instytucjonalizmu (NI). Pierwszym krokiem w kierunku przezwyciężania specjalizacji i dezintegracji nauk społecznych powinno być, według niego, wyodrębnienie podstawowych elementów składowych, które tworzyłyby wielopoziomowy analityczny obszar (s. 13). Tym co, zdaniem autora, łączy instytucjonalistów we wszystkich dziedzinach nauk społecznych, jest wspólny przedmiot zainteresowań w postaci następującej „triady": istoty ludzkie – instytucje – społeczeństwo (s. 25). Warto dodać, że w innym miejscu wskazuje on przede wszystkim na instytucje społeczne jako wspólny przedmiot badań (s. 175).

Charakteryzując NI jako nurt interdyscyplinarny i postulując większą dyscyplinarną otwartość, autor *Homo agens* powołuje się na opinię Roberta Mertona (1998), który w interdyscyplinarności dostrzegał sposób na rozwiązywanie problemów teoretycznych występujących w poszczególnych dyscyplinach. Sposób ten polega na wiązaniu ze sobą „kluczowych idei" występujących w sąsiadujących ze sobą dyscyplinach. Merton wymienia następujące idee: wybór w instytucjonalnym i organizacyjnym kontekście, ograniczona racjonalność, społeczne osadzenie lub zakorzenienie (*embeddedness*) i społeczne sieci, koszty transakcyjne, ludzki i społeczny kapitał, efekty zewnętrzne (*externalities*) i przestrzeganie zasad zaufania (s. 283).

Należy dodać, że interdyscyplinarność jest jednym z kilku przejawów prób łagodzenia różnorodnych antynomii przez współczesnych instytucjonalistów, którzy próbują także – jak podkreśla autor – „pogodzić partykularne z ogólnym, historii i teorii, poziomu mikro i makro życia społecznego przez wprowadzenie pośredniczących instytucji społecznych" (s. 65). Konsekwencją takiego podejścia jest specyficzny status NI, który, jak zauważa autor, jako efekt eklektycznej syntezy nie może uchodzić

za jedną spójną teorię. Czym w takim razie jest? Najkrótsza odpowiedź brzmi następująco: „NI to ramy heurystyczne, w obrębie których współwystępuje grupa teorii o wielodyscyplinarnej proweniencji" (s. 284). Powstaje w związku z tym pytanie, czy w ramach nurtu o statusie „szerokich ram heurystycznych" możliwe jest wypracowanie spójnych podstaw teoretycznych dla analiz empirycznych. Czy, mówiąc inaczej, na gruncie NI może powstać spójna perspektywa badawcza (nazywana tutaj analizą instytucjonalną)? Według autora jest to możliwe, pod warunkiem uzgodnienia koncepcji instytucji, adekwatnego modelu człowieka oraz podejścia metodologicznego. Za drugi ważny krok w stronę dojrzałej i owocnej analizy instytucjonalnej można uznać ustalenie adekwatnej koncepcji instytucji.

## Od statycznej do dynamicznej koncepcji instytucji

Koncepcja instytucji została najszerzej omówiona w rozdziale piątym, zatytułowanym „Ludzie, instytucje i społeczny porządek: podstawowe założenia i koncepcje". Autor uznaje zagadnienie relacji między jednostką a społeczeństwem, które współtworzą i określają instytucje za podstawową i najważniejszą kwestię nauk społecznych (s. 202) i opowiada się za dynamiczną koncepcją instytucji.

Postulowany przez Chmielewskiego sposób rozumienia instytucji znajduje swoje uzasadnienie w cytowanych przez niego wypowiedziach klasyków instytucjonalizmu. Na przykład Thorstein Veblen, definiując instytucje, stwierdza, że zawierają one zasady i wskazówki dotyczące zachowania w określonej sytuacji oraz że są one rodzajem środków ograniczających ludzkie działania. Podkreśla przy tym, że są to środki o dynamicznym charakterze (s. 95). Dynamiczne ujęcie instytucji, mówiąc najkrócej, polega na rozumieniu ich jako odpowiedzi na wspólne problemy. Odpowiadając na nie, ludzie tworzą nowe i wykorzystują istniejące instytucje (s. 200–201).

Dynamiczny charakter instytucji przejawia się więc w dostosowywaniu ich do zmieniających się warunków w postaci trojakiego rodzaju procesów: instytucjonalizacji, dezinstytucjonalizacji i reinstytucjonalizacji (s. 202). Przy czym należy zauważyć, że instytucje mają dwoisty charakter. Ich funkcją jest zarówno kontrola indywidualnych działań, jak i ich wyzwalanie (s. 128). Wskazana cecha instytucji jest punktem wyjścia do określenia sprawności instytucjonalnej, która polega na zdolności instytucji do pobudzania lub ograniczania działań ludzkich w procesach osiągania założonych celów (s. 204). Osłabienie tej zdolności może być punktem wyjścia w tworzeniu nowych instytucji.

Dynamiczne ujęcie instytucji polega również na spojrzeniu na nie jako *„osnowę ludzkich interakcji"*. Wiążą one bowiem ze sobą – jak podkreśla autor – „jednostki i twory zbiorowe (różnego rodzaju agencje – małe grupy, organizacje, zbiorowości, państwa narodowe, transnarodowe korporacje itd.), które współtworzą szersze i większe całości strukturalne" (s. 208–209). To z kolei powoduje, że życie ludzkie staje się bardziej przewidywalne i powtarzalne. Dzięki instytucjom, które dostarczają ludziom wskazówek do rutynowego działania, ludzie oszczędniej gospodarują swoimi zasobami (czasem, energią, wysiłkiem intelektualnym) i redukują niepew-

ność związaną z interakcjami (s. 211). W parze z koncepcją instytucji idzie określone rozumienie człowieka, stąd kolejny krok w postaci koncepcji „homo agens".

## Od modelu *homo oeconomicus* i *homo sociologicus* do *homo agens*

Zagadnienie modelu człowieka jako istotnego elementu nowego instytucjonalizmu porusza Chmielewski przede wszystkim w rozdziale siódmym, choć nawiązuje do niego w całej pracy. Odnosząc się zarówno do koncepcji „człowieka socjologicznego", jak i „człowieka ekonomicznego", autor zauważa, że ani w jednym ani drugim przypadku nie mamy do czynienia z „prawdziwym" elementem rzeczywistości, a określonymi modelami (s. 55).

Nie jest więc zwolennikiem zastępowania jednego modelu drugim. Próbuje wyjść poza tę opozycję, nawiązując do Veblenowskiej koncepcji jednostki ludzkiej jako istoty czynnej: „Veblen traktuje jednostkę ludzką jako aktywną istotę, zatopioną równocześnie w określonym i zmieniającym się stale pod wpływem ludzkich działań społeczno-kulturowym kontekście, który to kontekst jest odpowiedzialny za preferencje ludzi podlegające także adaptacyjnej zmianie. Veblen nakreśla dwa obszary złożonych zmiennych: jednostkę ludzką z jej naturą oraz złożone społeczno-kulturowe środowisko o charakterze instytucjonalnym, stanowiące obszar jej działania. Ludzi i instytucje łączą ścisłe wzajemne związki, a wyjaśnienia oznaczają historyczną analizę zmiennych relacji między nimi" (s. 87). Biorąc to pod uwagę, przyjmuje, że człowieka można zdefiniować jako istotę, która tworzy różnego rodzaju instytucje. Jako ich twórca, będący zarówno projektantem, jak i inwestorem, wykonawcą, sprawcą, jest jednocześnie podlegającym ich wpływom użytkownikiem. Tak rozumianą istotę ludzką nazywa autor *„homo agens – institutionalist"* (s. 316–317).

Analiza roli człowieka definiowanego jako „homo agens" wymaga, zdaniem Chmielewskiego, przekroczenia ograniczeń dyscyplinarnych modeli jednostki ludzkiej, które są tworzone na gruncie antropologii, ekonomii, socjologii czy psychologii (s. 321). Jest to bowiem model złożony, który wymaga uwzględnienia wielu czynników odgrywających ważną rolę w działaniu jednostki ludzkiej. Poza tym – jak podkreśla autor – w modelu tym mieszczą się zarówno postawy altruistyczne, jak i skrajnie interesowne (s. 360).

Patrząc na koncepcję „homo agens" jako podstawę analizy instytucjonalnej, można uznać, że jest ona przydatna w: „(1) procesach wyjaśniania zmian instytucjonalnych (transformacji zasad życia społecznego) i (2) procesach projektowania instytucji oraz (3) interwencji w sferze zarządzania sprawami publicznymi" (s. 267).

## Od opozycji indywidualizm – holizm do umiarkowanego indywidualizmu metodologicznego

Autor już we wstępie pracy przedstawia siebie jako zwolennika stanowiska lokującego się między skoncentrowanym na jednostkach indywidualizmem metodologicznym i zajmującym się „całościami" społecznymi metodologicznym holizmem i jako zwolennika łączenia ze sobą wiedzy i informacji płynących z różnych dziedzin

nauki (s. 19). W kolejnych rozdziałach wielokrotnie nawiązuje do tej deklaracji. W ostatnim rozdziale rysuje własną koncepcję na tle opozycji *„holizm versus indywidualizm"*. Znajdujemy tutaj wiele analogii do opisanej wcześniej opozycji *„homo oeconomicus – homo sociologicus"*. Wskazane modele człowieka ściśle wiążą się bowiem z wymienionymi stanowiskami (s. 382).

Wola wykroczenia poza przedstawione opozycje wiąże się z przekonaniem (tutaj autor nawiązuje do pracy M. Croziera i C. Friedberga *Człowiek i system*), że nie istnieją systemy w pełni regulowane i kontrolowane, i że działalność aktorów tworzących systemy społeczne nie da się nigdy sprowadzić do bezosobowych i abstrakcyjnych funkcji (s. 400–401). Podstawą umiarkowanego indywidualizmu metodologicznego jest przekonanie, że „wzajemne oddziaływanie instytucji i działających podmiotów […] tworzy naszą codzienność, a w jej ramach nowe nieplanowane (niezamierzone) wydarzenia społeczne, których wystąpienia nie przewidzieliśmy" (s. 389). Metodologiczny indywidualizm zakłada istnienie i oddziaływanie reguł, norm, wartości, ale jednostkę ludzką, która im podlega, opisuje jako istotę aktywną, myślącą przede wszystkim o dobru swoim i swych najbliższych (s. 390). Na potwierdzenie tego stanowiska autor przytacza następującą wypowiedź Vincenta Ostroma: „Ludzie nigdy nie są idealnie posłusznymi automatami; zawsze dążą do doskonałości" (Ostrom 1994: 49–51).

* * *

Z tej skrótowej prezentacji wyłania się obraz NI jako pewnej formy metodologicznego indywidualizmu, który jest ukierunkowany na analizę instytucji. Przy czym instytucje ujmowane są w szerokim i złożonym kontekście i – co bardzo ważne – jako przestrzeń działania racjonalnych podmiotów. Podsumowując zrekonstruowany obraz współczesnego instytucjonalizmu w wersji zaproponowanej przez Chmielewskiego, warto zapytać o potrzebę i możliwości rozwijania tak rozumianego nurtu teoretycznego i badawczego w naukach społecznych.

Jeśli chodzi o zapotrzebowanie na tego typu refleksję, to w omawianej pracy można odnaleźć kilka istotnych argumentów. Po pierwsze, istotna jest okoliczność podkreślana przez Olivera Williamsona (2000: 595), że ciągle niewiele wiemy o instytucjach i że jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy jest ich złożoność. Wydaje się więc, że koncepcja uwzględniająca z jednej strony istotną rolę instytucji, a z drugiej ich złożony charakter, ma większą szansę na zapełnienie istniejącej luki.

Po drugie, za potrzebą rozwijania NI przemawia zmienność współczesnego świata. Przejawem owej zmienności jest słabnięcie i zanikanie dawniej sprawdzonych, sprawnych i skutecznych instytucji, a powstawanie w ich miejsce nowych i – co szczególnie ważne – tworzonych intencjonalnie reguł i zasad instytucjonalnych (s. 15). Podejście instytucjonalne w wersji opisanej przez Chmielewskiego dysponuje zestawem kategorii pojęciowych umożliwiających śledzenie i rozumienie owych zmian.

Trzeci rodzaj argumentacji odnosi się do zarysowanego w omawianej pracy podejścia do relacji teoria – praktyka. Chodzi przede wszystkim o charakterystyczny

dla tej koncepcji sprzeciw wobec projektowania społeczeństwa (s. 18). Instytucjonaliści preferują metodę „małych kroków", polegającą na podejmowaniu prób i stopniowej eliminacji dostrzeżonych błędów. Z drugiej jednak strony, autor podkreśla potrzebę przebudowy instytucjonalnej w procesach ulepszania świata i przytacza opinie takich badaczy, jak Elinore Ostrom i James S. Coleman, którzy deklarują wprost, że rolą badaczy w naukach społecznych jest dostarczanie wiedzy o projektowaniu sprawnych i skutecznych instytucji, i że trzeba szkolić socjologów na kogoś w rodzaju projektantów instytucji społecznych.

Na koniec trzeba tylko dodać, że w drodze do analizy instytucjonalnej jako spójnej praktyki badawczej potrzebny byłby jeszcze jeden (piąty) krok. Tym krokiem byłoby zestawienie, opartych na opisanych w pracy podstawach teoretyczno-metodologicznych, strategii i dyrektyw badawczych lub przynajmniej uporządkowanie dotychczasowych przedsięwzięć badawczych, które mogą prowadzić lub prowadziły do oczekiwanych efektów poznawczych i praktycznych. Nieobecność tego typu wątków w recenzowanej pracy nie umniejsza znaczenia dzieła i wagi zawartych w nim ustaleń. Zadanie to zdecydowanie wykraczałoby bowiem poza cele postawione sobie przez autora, który wykonał imponującą pracę, zarówno odtwarzając jak i tworząc fundamenty dla ważnych i ciekawych poszukiwań. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że kontynuatorzy będą równie wnikliwi i twórczy.

## Literatura

Crozier, Michel i Friedberg Erhard. 1982. *Człowiek i system*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.

Merton, Robert K. 1998. *Foreword*. W: M. C. Brinton i V. Nee (red.). *The New Institutionalism in Sociology*. New York: Russell Sage Foundation, s. XI–XII.

Ostrom, Vincent. 1994. *Federalizm amerykański. Tworzenie społeczeństwa samorządnego*. Warszawa–Olsztyn: Polskie Towarzystwo Psychologiczne.

Williamson, Oliver. 2000. *The New Institutional Economics: Taking Stock, Looking Ahead*. „Journal of Economic Literature" 3: 596–613.